Nakład 17.800 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 14. Sosnowiec, poniedziałek 14 stycznia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Krwawa walka policjanta z bandytami pod Będzinem.

Bandyta zabity, policjant przeszyty 7 kulami.

W nocy z soboty na niedzielę, na Warpiu pod Będzinem, rozegrała się

krwawa walka

pomiędzy policjantem a bandą opryszków, którzy wracali z jakiejś wyprawy złodziejskiej, niosąc kilka worków, naładowanych skradzionym towarem.

Pełniący wówczas służbę na Warpiu, posterunkowy 3 komisarjatu w Będzinie

St. Torba

usiłował zatrzymać złodziei, dając na postrach 2

strzały w powietrze.

Złodzieje, widząc niebezpieczeństwo, poczęli strzałami odpowiadać na strzały, ratując się jednocześnie ucieczką.

Wówczas do uciekających posterunkowy dał kilka strzałów,

kładąc na miejscu trupem

jednego z opryszków, niejakiego

Kosałkę.

W czasie wymiany strzałów posterunkowy Torba został

przeszyty dwiema kulami

i po chwili

padł

na chodnik nieprzytomny.

Wówczas podbiegł do leżącego posterunkowego jeden z opryszków i ze słowami:

„Jeszcze żyjesz?“

wpakował mu raz po raz 5 kul rewolwerowych.

Po pewnym czasie na odgłos strzałów nadbiegła na pomoc policja i ujrzała

stygnące już zwłoki

opryszka Kosałki i posterunkowego St. Torbę, leżącego w kałuży krwi i dającego słabe oznaki życia.

Przeszytego 7 kulami rewolwerowemi posterunkowego Torbę w stanie

bardzo ciężkim

przewieziono do powszechnego szpitala w Będzinie, gdzie dokonano natychmiast operacji wyjęcia kul.

Tymczasem śledztwo wykazało, że zabity Kosałka jest już policji znany, jako

zawodowy złodziej,

a ostatnio odsiadywał karę za napad rabunkowy.

Bandyta Kosałka mieszkał w Dąbrowie przy ulicy Sienkiewicza, a ostatnio był częstym gościem

u swej kochanki

w Będzinie, którą policja aresztowała.

W związku z tą sprawą policja śledcza, aresztowała

szereg osób,

podejrzanych o udziały w napadzie, lecz ze względu na dalszy przebieg całej sprawy nazwiska tych osób, są tymczasowo trzymane w tajemnicy.

Porzucone worki przez złodziei napełnione są towarem,

skradzionym

w jakimś sklepie spożywczym.

Ranny siedmioma strzałami posterunkowy St. Torba, po operacji wyjęcia kul, czuje się lepiej. Na szczęście wszystkie rany są lekkie i życiu dzielnego policjanta nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Torba został zraniony po 2 razy w każdą rękę, dwie kule zraniły go lekko w szyję, jedna trafiła w łopatkę.

Ś. † P.

Z LAUNHARDTÓW

WALERJA LANGE

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 13 stycznia 1929 roku, przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Grobla 9 w Będzinie, na cmentarz miejscowy odbędzie się dnia 15 i. j. we wtorek o g. 3-ej po poł. Na smutne te obrzędy zapraszają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, dzieci i rodzina.

Wyścig pracy w sejmie.

WARSZAWA, 13. 1. Marszałek sejmu przesłał do przewodniczących komisyj sejmowych pismo następujące:

W komisjach sejmowych leżą dziesiątki projektów ustaw czy to z przedłożeń rządowych, czy z inicjatywy poselskiej. Niektóre z komisji pracują nader opieszale i nie dają ze swych prac sprawozdań sejmowych. Stan taki dłużej trwać nie może, jeżeli sejm niema być wprost pozbawionym możności pracowania wskutek braku — porządku dziennego.

Dlatego zwracam się z usilną prośbą do pana przewodniczącego aby bez zwłoki zwołał komisję, której przewodniczy i dostarczył kancelarji sejmowej sprawozdań w sprawie projektów ustaw i wniosków, przydzielonych komisji.

Zuchwały napad bandycki.

ŁÓDŹ, 13. 1. Wczoraj wieczorem dokonano w Łasku niezwykle bezczelnego napadu bandyckiego, który wzbudził tam powszechne zdumienie. Na udającego się do pracy w warsztatach kolejowych maszynistę Franciszka Nowaka napadło 2-ch uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy sterroryzowawszy go, zażądali, aby zaprowadził ich do swego mieszkania.

Pod groźbą rewolwerów, Nowak zawrócił do mieszkania, gdzie złoczyńcy, splądrowawszy wszystkie szafy, zabrali 700 złotych. Łup ten okazał się jednak niewystarczający, wobec czego bandyci zaczęli się znęcać nad Nowakiem, bijąc go kolbami rewolwerów po głowie, a wreszcie, pozostawiwszy go z pękniętą czaszką, ściągnęli zeń buty i zbiegli. Nowaka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala i wszczęto pościg złoczyńców narazie bez wyników.

List p. A. Meysztowicza.

WARSZAWA, 13. 1. B. minister sprawiedliwości, p. Aleks. Meysztowicz wystosował do premjera Bartla pismo następujące:

Wielce Szanowny Panie Premjerze!

Dziękuję Panu Premierowi za jego uprzejme pismo. Uwłaszczające mi głosy kilku dzienników przyjąłem bardzo spokojnie. Autorowie tych głosów nie rozumieją, że można się rozejść z powodu różnicy zdań, ale z wzajemnem uznaniem dla wysiłków każdej ze stron i czystości jej intencji. Cenię wysoko słowa p. Premiera, stwierdzające, żeśmy się tak właśnie rozstali.

Proszę o przyjęcie wyrazów wysokiego szacunku.

(—) Aleksander Meysztowicz.

Wojskowi w urzędach wojewódzkich na czele wydziałów wojskowych.

WARSZAWA, 13. 1. Do wojskowych wydziałów przy urzędach wojewódzkich przydzieleni zostaną wkrótce oficerowie czynnej służby.

Oficerowie ci obejmą w tych wydziałach kierownictwo, które sprawowali dotychczas urzędnicy cywilni.

Zastosujmy do Austrji środki odwetowe

WARSZAWA, 13.1. Onegdaj weszła w życie powyżka austrjackich stawek celnych, która dotknie polską trzodę chlewną i mięso, podwyżka wynosi od 9 do 18 koron od 100 kg. i niewątpliwie utrudni wywóz naszych świń na rynki austrjackie (wywozimy na nie około 20 tys. świń tygodniowo).

Należałoby zastosować względem Austrji środki odwetowe w postaci choćby utrudnienia jej przywozu towarów reglamentowanych na rynki polskie.

Należałoby też pomyśleć o rewizji traktatu handlowego z Austrją, aby zapobiec takim zjawiskom, jak bezcłowy import na rynki austrjackie świń jugosłowiańskich przy podnoszeniu cła od świń polskich.

P. I. M. przepowiedział na dziś.

pochmurno z opadami, miejscami śnieg z deszczem, temperatura od — 1 do | 2 st. Celsjusza. Wiatry zachodnie.

Język przymarznięty do żelaznego łańcucha.

Żart 6-letniej dziewczyny.

KRÓLEWIEC, 13. 1. W Tylży zaszedł niezwykły wypadek na tle ostrych mrozów.

Sześcioletnia dziewczynka podczas przechadzki wzdłuż brzegu Niemna z żartów przyłożyła język do białego od mrozu żelaznego łańcucha mostu. W okamgnieniu język przymarzł do żelaza. Wszelkie usiłowania matki, by uwolnić dziecko od strasznej sytuacji spełzły na niczem. Dokonali tego dopiero przechodnie, lecz kawałek języka pozostał na łańcuchu.

Okaleczone dziecko musiano oddać pod opiekę lekarską.

Prasa jugosłowiańska o sytuacji w królestwie S. H. S.

W czasie, kiedy w Jugosławji nastąpiło ogłoszenie orędzia królewskiego, znoszącego konstytucję i mianującego nowy rząd z generałem Ziwkowiczem na czele, pisma w Białogrodzie z powodu świąt Bożego Narodzenia (według starego stylu) przez 4 dni nie wychodziły. Nic przeto dziwnego, że pisma zagrzebskie, gdzie święta obchodzone były już przed dwoma tygodniami, wyrywane były z rąk sprzedawcom ulicznym i stanowiły jedyne źródło informacji podnieconych mieszkańców stolicy jugosłowiańskiej. Dochodziło do tego, że przeczytane numery sprzedawano dalej, przyczem osoby żądne zarobku nie wahały się żądać za takie przeczytane już i ponormalnej cenie (1.50 dyn.) nabyte egzemplarze po 5 do 10 dynarów.

Pierwsze pisma białogrodzkie wyszły dopiero dnia 9 stycznia, przyczem ich ilość na skutek nowych obowiązujących już ustaw znacznie się zmniejszyła. Ponieważ nowy rząd rozwiązał stronnictwa polityczne, zawieszone zostały równocześnie wszystkie oficjalne organy poszczególnych partyj politycznych. Tak więc przestała wychodzić „Samouprawa", dalej „Odjek" i „Jedinstwo". Obecnie wychodzą w Białogrodzie tylko pisma niezależne, a więc: „Politika", „Wreme", „Prawda", „Novi Dan", „Nowosti" i „Trgowinski Glasnik".

„Nowosti", zbliżone do rolników serbskich, zachowują wobec ostatnich wydarzeń dalekoidącą rezerwę, ograniczając się do stwierdzenia, że gabinet generała Ziwkowicza nie jest jeszcze kompletny i że król prawdopodobnie w najbliższych dniach mianuje dalszych ministrów. W związku z tem godzi się jednak zaznaczyć, że według krążących pogłosek, król zamierza ilość ministerjów zredukować z 17 na 9 lub 10.

„Verne", popierające ministrów Uzunowicza i Marinkowicza, nazywa rząd generała Ziwkowicza „rządem zbawienia", wyrażając przytem nadzieję, że nowy premjer potrafi położyć kres długotrwałym, a z punktu widzenia konsolidacji państwa tak szkodliwym waśniom partyjnym w królestwie SHS. Pochwał pod adresem nowego rządu nie szczędzi również „Prawda", będąca zdania, że generał Ziwkowicz posiada wszelkie zalety energicznego i sprawiedliwego męża stanu.

Prasa zagrzebska również pochwala ostatni krok króla, podkreślając ze specjalnym naciskiem, że zniesienie centralistycznej konstytucji uważać należy za objaw radosny w rozwoju zjednoczonej Jugosławji. Stwierdzić jednak należy, że entuzjazm, z jakim prasa zagrzebska przyjęła utworzenie nowego rządu, szybko minął, bowiem w swych ostatnich numerach większość pism chorwackich zajmuje już wobec nowowytworzonej sytuacji stanowisko dość krytyczne. Dzieje się to oczywiście w sposób bardzo ostrożny, gdyż cenzura w Zagrzebiu jest bardzo ostra. Federalistyczny „Hrvat", ludowy „Narodni Val" i niezależna demokratyczna „Rjecz" uległy w ciągu ostatnich kilku dni już trzy razy konfiskacie, a według nowej ustawy prasowej, trzecia konfiskata była równoznaczna z zawieszeniem wydawnictwa.

Z pośród pism słoweńskich staje bez zastrzeżeń po stronie nowego r z ą d u przedewszystkiem organ byłego premjera Koroszca „Slovenec", podczas gdy pisma pozostałe piszą o ostatnich wydarzeniach z wielką rezerwą.

Najpoczytniejszem pismem w całej Jugosławji stały się po przewrocie „Służebne Nowiny", urzędowy organ białogrodzki, gdzie codziennie ukazują się nowe ustawy i rozporządzenia, anulujące rozporządzenia stare.

Nie ulega wątpliwości, że nowe stosunki w Jugosławji wpłyną bardzo poważnie na charakter p i s m jugosławiańskich. Już dzisiaj obserwować można znaczne zmniejszenie się rubryk wewnętrzno-politycznych, gdyż redaktorzy z obawy przed konfiskatą wolą niektóre sprawy pomijać zupełnem milczeniem. Stronice pism jugosławiańskich, które zazwyczaj wydarzeniom zagranicznym poświęciły mało uwagi w dniach ostatnich przepełnione są artykułami z zakresu polityki zagranicznej, rozmaitemi notatkami kulturalnemi, feljetonami itp. Ceps.

Zjazd B. B. w Kielcach.

O wychowanie obywatela-państwowca.

Kielce (korespondencja własna).

Odbył się tu zjazd mężów zaufania bezpartyjnego bloku współpracy z rządem z całego terenu województwa, z udziałem wojewódzkich i powiatowych władz administracyjnych posłów i senatorów B. B. oraz przedstawicieli organizacyj przysposobienia wojskowego.

Zjazd powitał wojewoda Korsak, prezes grupy regionalnej B. B., poseł Targowski wygłosił obszerny referat, w którym ujął sprawozdanie z działalności B. B., ocenę sytuacji politycznej i gospodarczej państwa. Minister Targowski położył nacisk na odrębny charakter działalności B. B., który różni się od partji politycznych głównie tem że nie pociąga mas demagogicznemi hasłami, rzucanemi bez odpowiedzialności za ich realizację, natomiast dobierając najdzielniejszych przedstawicieli różnych sfer społeczeństwa, na nich działalność swą opiera dążąc do wyrobienia obywatela-państwowca, któryby mógł stanąć na czele poszczególnych komórek gospodarczych, społecznych, oświatowych itp. i pracować praktycznie dla dobra całego społeczeństwa, tem samem — państwa.

Wychodząc z tego założenia posłowie bezpartyjnego bloku unikają t. zw. masowych wieców sprawozdawczych wobec tłumów politycznie niewyrobionych, które posłowie partyjni pociągają nieprawdziwemi sprawozdaniami i złudnemi obiecankami licytując się nawzajem ze szkodą dla samych wyborców.

Omawiając sytuację polityczną, poseł Targowski udowodnił, że od czasu objęcia władzy przez rząd marszałka Piłsudskiego znacznie wzrósł prestige państwa zarówno wewnątrz, jak i na terenie międzynarodowym oraz, że planowa działalność rządu, uniezależnionego od partyj politycznych i popieranego przez najlepsze czynniki społeczeństwa, stojące pod sztandarem B. B. prowadzi stopniowo do umocnienia gospodarczego państwa, dosadnie ujętego określeniem — niepodległość gospodarcza.

Przemawiał również poseł Kleszczyński o sprawach rolniczych, zwracając głównie uwagę na konieczność intensyfikacji rolnictwa, a tem samem podniesienie dochodowości gospodarstw rolnych.

Pozatem zabierali głos przedstawiciele generalnego sekretarjatu B. B. dr. Madeyski i prof. Puzyński. Dr. Madeyski mówił o pracach bezpartyjnego bloku na terenie pracowniczym, które dają wyniki bardzo pocieszające, bowiem gdziekolwiek

Kto zamordował?

67.

— A jednak — zawołałem, nie mogę odstąpić tak łatwo od zamiaru, którym pieściłem się tak długo — a jednak niepodobna, abyś mógł posadzać o zbrodnię osobę tak szlachetną, jak Eleonora.

— Nie — odparł zwolna, cedząc każde słowo — sądzę, że Eleonora jest niewinną.

— Pan tak sądzisz! A więc cóż teraz począć?

— Ha! nic innego, jak tylko udowodnić, iż przypuszczenia pańskie są bezzasadne — odparł chłodno p. Gryce.

XXV.

Tymoteusz Cook.

Spojrzałem na niego ze zdumieniem.

— Sądzę nawet, że nie będzie to trudnem — dodał — lecz gdzież jest Cook? — spytał obcesowo.

— Zostawiłem go na dole z Byrdem.

— Dobrześ pan zrobił, żeś ich tu przyprowadził. Każ im wejść.

Przywołałem ich.

— Ach! — zawołał p. Gryce, przyjrzawszy się Tymoteuszowi Cook. — Wszak pan pozostawałeś w służbie u zmarłego pastora Stebbins? Tak mi pan wyglądasz, jak gdybyś nam chciał prawdę powiedzieć.

— Mam zwyczaj mówić zawsze prawdę, proszę pana. Nikt mnie jeszcze nigdy kłamcą nie nazwał.

— Naturalnie, naturalnie. Otóż powiedz nam, jak się nazywa panna, której pastor Stebbins w pańskiej obecności dawał ślub roku zeszłego, latem?

— Niech się w ziemię zapadnę, jeśli znam jej nazwisko. Nie wymieniono go przy mnie ani razu.

— Ale przypominasz ją pan sobie?

— Pamiętam jej twarz tak dobrze, jak gdyby była moją rodzoną siostrą.., bez ubliżenia tej damie, jeśli to pańska znajoma. Chcę przez to powiedzieć, że taka ładna, że nie zapomniałbym jej słodkiej twarzyczki, choćbym żył lat sto.

— Czy mógłbyś ją pan opisać?

— Spróbuję. Była wysokiego wzrostu, miała postawę wielkopańską, oczy błyszczące, ręce bielutkie i czarujący uśmiech.

— Czy poznałbyś ją pan w tłumie?

— Poznałbym ją wszędzie.

— To dobrze. A teraz opowiedz nam pan, co wiesz o tym ślubie.

— I owszem. Byłem w służbie u p. Stebbins od roku. Pewnego rana, gdym przesadzał kwiaty w ogrodzie, ciągnącym się przy drodze, ujrzałem jakiegoś gentlemana idącego od dworca kolejowego. Rozejrzał się na prawo i lewo, poczem skierował się prosto ku naszej furtce i wszedł na plebanię. Zwrócił moją uwagę, bo był niezwykle piękny i nie podobny zupełnie do ludzi, których zwykle spotykałem. Po pewnym czasie, przed naszą furtką stanął powóz, w którym siedziały dwie damy. Widząc, że chcą wysiadać podbiegłem, aby konia potrzymać. I one także weszły na probostwo.

— Czyś pan widział ich twarze?

— Nie, wtenczas nie widziałem. Były zawoalowane.

— Dobrze. Mów pan dalej.

— Powróciłem do mojego zajęcia; po chwili usłyszałem, że mnie wołają. Podniosłem oczy i zobaczyłem p. Stebbins, na progu domu. Skinął na mnie.

— „Jesteś mi potrzebny, Tim — rzekł, gdym się do niego zbliżył — umyj sobie ręce i przyjdź do bawialni".

Nigdy nie żądał tego odemnie poprzednio. Zdziwiło mnie to, lecz zastosowałem się do jego rozkazu. Gdym zobaczył piękną pannę przy boku pięknego gentlemana, z wielkiego zachwytu zawadziłem o taboret i o mało co nie upadłem. W pierwszej chwili nie rozumiałem, co się dzieje, dopiero gdym usłyszał w ustach pana Stebbins słowa: „mąż" i „żona", błysło mi nagle, że jestem chyba świadkiem ślubu.

Tymeteusz Cook zatrzymał się, otarł pot z czoła i odetchnął głębiej.

— Powiedziałeś pan — odezwał się p. Gryce — że było dwie panny Gdzież się podziała druga?

— Była także w bawialni, lecz nie zwracałem na nią uwagi, taki byłem zachwycony tamtą, bo miała taki uśmiech czarujący, że nie można było od niej oczu oderwać.

— Czy przypominasz pan sobie, jakie miała włosy i oczy?

— Zdaje mi się, że czarne.

— Ale pamiętasz pan jej twarz? jej rysy?

— O tak, panie.

P. Gryce szepnął mi, abym wyjął z szuflady jego biurka fotografie obu panien i ustawił je nieznacznie w rozmaitych punktach pokoju.

— Powiadasz pan, że jej nazwiska nie pamiętasz? — ciągnął dalej p. Gryce. — Jakże to być może? Czyż nie kazano panu podpisać aktu ślubnego?

c. d. n.

prace te podjęte zostały, robotnicy porzucają szeregi tumaniących ich partji politycznych, które bądź działając demagogicznie na uczucia religijne, bądź też pociągając frazesem radykalnym, w rzeczywistości dążą jedynie do opanowania władzy w państwie w oparciu o masy, nic tym masom konkretnie nie dając i nie wzmagając siły państwa.

Prof. Puzyński mówił o zadaniach organizacyjnych B. B. i o metodach pracy, metodach nowych, osiągających nie efekt polityczny, a spokojno-wychowawczy drogą, realnego rozwiązywania — od drobnych zagadnień terenowych, stanowiących doraźną pomoc dla społeczeństwa miejscowego, — do wielkich zagadnień państwowych, które dzięki tym metodom pracy zaczynają być coraz lepiej rozumiane przez najszersze sfery społeczeństwa.

W końcu przemawiał płk. S. G. Kwiatek o znaczeniu przysposobienia wojskowego, apelując do reprezentowanego przez obecnych społeczeństwa miejscowego o współudział w pracy nad przysposobieniem wojskowem, posiadającem ogromną wagę dla każdego państwa, szczególną zaś dla Polski.

Zjazd prezesów ligi morskiej i rzecznej

Zagłębi Śląskiego i Dąbrowskiego.

Fuzja floty narodowej z ligą morską i rzeczną. — Memorjał do p. ministra Kwiatkowskiego. — Schronisko dla wycieczek w Gdyni.

Dnia 11 bm. odbył się zjazd prezesów ligi morskiej i rzecznej Zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego, na którym oprócz omówienia spraw organizacyjnych, powzięto szereg doniosłych uchwał, a m. in. postanowiono zwrócić się do centralnych władz komitetu floty narodowej, oraz ligi morskiej i rzecznej, aby w najkrótszym czasie obie instytucje połączyły się w jedną organizację.

Dalej uchwalono wysłać memorjał do ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego w sprawie zakupna statku pasażerskiego o pojemności 3500 tonn, by w ten sposób uczcić zbliżające się 10-lecie objęcia Bałtyku przez Polskę, które przypada na dzień 10 go lutego 1930 r.

Uchwolono założyć sekcję pionierów kolonjalnych, których zadaniem będzie dążenie do pozyskania dla Polski kolonji zamorskich.

Ponadto uchwalono urządzić w lecie szereg wycieczek do państw bałtyckich i skandynawskich, oraz wycieczkę krajoznawczą dla starszej młodzieży szkolnej Przemszą, Wisłą, aż do Gdyni.

Następnie uchwalono przystąpić do natychmiastowej budowy schroniska dla wycieczek w Gdyni.

Skandaliczna lichwa żywnościowa

w Zagłębiu

potęguje nędzę ludzi pracy.

Od dłuższego już czasu pismo nasze zwraca uwagę na panoszącą się w ostatnich czasach drożyznę w Zagłębiu.

Jeżeli porównamy ceny artykułów żywnościowych, z cenami w innych miastach to różnica jest wprost ogromna.

Dość wspomnieć, że obecnie cena masła w Warszawie wynosi 7 zł. 80 gr. za kg., podczas gdy w Zagłębiu musimy płacić aż 9 zł. To samo dotyczy cen mięsa. W niedaleko odległej Częstochowie np. kilo cielęciny kosztuje 2 zł. 30 gr., w Zagłębiu zaś 3 zł.

Tak jest ze wszystkiemi artykułami żywnościowemi. Wyzysk ludności zagłębiowskiej widzi się na każdym kroku. Mamy na miejscu władze, lecz te jakoś nie troszczą się o zbadanie tego stanu rzeczy i dotychczas nie podjęto żadnych kroków, celem walki z panoszącą się u nas lichwą. A tymczasem tendencja zniżkowa artykułów żywnościowych daje się zauważyć w całym kraju. To też w miastach, gdzie walka z lichwą żywnościową jest przez władze prowadzona w należyty sposób, tam i ceny są należycie unormowane.

Ostatnio naprzykład, kierownik oddziału karnego starostwa grodzkiego w Piotrkowie wezwał do siebie przedstawicieli związku restauratorów i piwiarni w celu ustalenia nowych cen obiadów w restauracjach.

Na wstępie przedstawiciel starostwa p. Rain wskazał, że dotychczasowe ceny odiadów, wynoszące 1 zł. 35 gr. są bezwzględnie za wysokie, ze względu na to, że ostatnio ceny wołowiny i cielęciny znacznie spadły, jak również ceny mąki i chleba. W konkluzji zaproponował zebranym, ażeby ci obniżyli ceny do 1 zł. 25 gr.

Przedstawiciele restauratorów wyrazili swą zgodę.

A u nas?

Ceny obiadów t. zw. urzędowych wynoszą dotychczas 1 zł. 50 gr. i nikt o obniżeniu tych cen nie pomyśli.

To też i nasze urzędy robią wrażenie jakichś sanatorjów, gdzie się zebrali ludzie, jakby na kurację.

Wygląd poszczególnych urzędników jest zaiste godny politowania. Lecz czy można się dziwić? Wszak ci ludzie biorą te same płace, co i ich koledzy w Częstochowie, Piotrkowie i innych miastach, urzędnicy zaś w Warszawie biorą 20 proc. więcej niż urzędnicy w Zagłębiu.

Czas więc najwyższy, by władze nasze zajęły się ostatecznie unormowaniem tych niesamowitych stosunków w Zagłębiu.

Opłatek świąteczny

w klubie młodzieży polskiej im. marszałka Piłsudskiego.

W ubiegłą sobotę, w sali seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu, klub młodzieży polskiej im. marszałka Piłsudskiego, urządził opłatek świąteczny.

Na wstępie prezes klubu p. Stypa, przywitał gości, poczem odbyła się ceremonja dzielenia się opłatkiem i składania życzeń, podczas których okolicznościowe przemówienie wygłosili: prezydent dr. Marczyński, dyr. Wł. Mazur, ks. szabelman Raczyński, radny A. Hauke i J. Oskólski przedstawiciel redakcji »Expresu Zagłębia«.

Przemówienia mówców nacechowane były serdecznością i wielką sympatją dla młodzieży, a tak pomyślnie rozwijającej się placówki młodzieży polskiej, na czele której stoi jako prezes p. Stypa.

W odpowiedzi na składane życzenia przez gości, prezes Stypa, w serdecznych słowach dziękował obecnym za łaskawy współudział w uroczystości. Po uroczystości odbyła się wieczornica taneczna, na której bawiono się ochoczo do rana.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 14 Poniedziałek	Dziś: Hilarego Jutro: Pawła Wschód słońca 7.39 Zachód „ 3.51

RADJO.

KATOWICE.

Poniedziałek 14 — stycznia.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
12,10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13,— Komunikat rolniczy z Warszawy.
15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16,— Muzyka z płyt gramofonowych.
17,— Odczyt pt. „Z dziejów m. Królewskiej Huty“.
17,25 Pogadanka z działu: „Radjoamator śląski“.
17,55 Koncert popołudniowy.
18,50 Rozmaitości.
19,10 Systematyczna lekcja poprawnego mówienia i pisania po polsku.
19,45 Komunikat strażactwa śląskiego
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20,— Recytacje.
20,30 Transmisja koncertu wieczornego z Wilna.
22,— Transmisja komunikatu lotniczo-meteor. i PAT. z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Co grają kina:

Kino „Wawel“ Swięte kłamstwo.
Kino „Nowości“ Szczapa na carskim balu.

Teatr w Katowicach.

Wtorek, dnia 15 bm. »Pomsta Jontkowa« 7.30 wiecz.

Sroda, dnia 16 bm. »Jej tancerz« premjera 7.30 wiecz.

Z Kielc.

(k) 66 ta rocznica powstania styczniowego. W b. roku obchodzić będziemy 66 tą rocznicę wybuchu powstania 1863 roku. Odpowiednią akademię poświęconą tej sprawie urządza związek pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych dnia 27 bm. o godz. 15 m. 30 w sali teatru polskiego.

Przy sposobności nadmienić należy, że w Kielcach żyje obecnie tylko pięciu weteranów. Są to panowie: Borzęcki, Kołłoński, Włoszek Chmurzyński i Klamka.

(k) Akademia. »Ceize i Poale Aguuas Izrael« w Kielcach urządziło dnia 12 bm. wieczorem w lokalu związku kupców przy ul. Sienkiewicza 17 akademię, poświęconą czterdziestoletniej działalności uczonego i filozofa żydowskiego Samsona Hirsza.

(k) „Ogłoszeń nie dajemy“. W syndykacie rolniczym na drzwiach zwierzchnika istnieje bardzo charakterystyczny napis »ogłoszeń nie dajemy«. Jak widać miejscowa prasa kielecka zbyt dokuczliwie domaga się »wsparcia« w postaci ogłoszenia, skoro ukazują się aż tak poniżające napisy.

(k) Zniżki w kinach. Zwyczajem lat ubiegłych instytucje prywatne i samorządowe oraz organizacje społeczne zwróciły się do dyrekcyj kin z prośbą o udzielenie zniżek dla swoich członków.

Jak się okazało, są pewne trudności w otrzymaniu tych zniżek, dla tego że magistrat, ustaliwszy ryczałt od ilości miejsc pobiera podatek od biletów zniżkowych taki sam, jak od zwykłych. Z drugiej strony zaznaczyć trzeba, że klijent, mając np. zapłacić za 2—3 miejsca w kinie 5 zł. zamiast 7 zł 50 gr. jakieś 3 zł. 90 gr., chętniej zdecyduje się na kino.

Właściciele więc teatrów świetlnych i to także powinni mieć na uwadze.

(k) Kielce się bawią... Wczoraj odbył się cały szereg zabaw, świadczących, że mimo narzekań na biedę, ludziska mogą i mają się jeszcze za co pobawić. Ano — karnawał krótki, więc trzeba korzystać.

(k) Bufet do wydzierżawienia. Stowarzyszenie urzędników państwowych w Opocznie poszukuje dzierżawcy bufetu. Oferty składać do dnia 25 bm. na ręce prezesa stowarzyszenia.

Wybory w cechu murarzy. Na zebraniu organizacyjnem cechu murarzy w Sosnowcu, odbytem dn. 13 b. m., zostali wybrani: na starszego cechu Bednarek Jan, na podstarszych: Górski Jan i Luft Antoni; na członków zarządu: Kaszycki Stefan, Krynicki Stanisław i Kubicki Józef, na zastępców: Dobis Hieronim, Lech Walenty i Zapiór Michał. Do sekcji informacyjnej: Plebanek Teofil, Targoński Władysław; do sekcji opieki nad młodzieżą: Jastrzębski Wacław i Trojanowski Józef.

Zjazd delegatów harcerskich. Wczoraj odbył się w Sosnowcu zjazd delegatów drużyn harcerskich z całego Zagłębia i Częstochowskiego. W zjeździe wzięło udział kilkadziesiąt osób. Tematem obrad były sprawy organizacyjne naszego harcerstwa. Wspólny obiad spożyto w cukierni warszawskiej.

Tragedja dzieci na lodzie.

Na rzece Trence, przepływającej przez Grudziądz, rozegrał się tragiczny wypadek, który wstrząsnął całem miastem. Na tafli lodowej, pokrywającej głęboką toń zabawia się radośnie troje dzieci, biegając i wykrzykując wesoło, nieświadome, że

śmierć czyha na nie.

Przedmiotem radości były saneczki, na których wszyscy troje, tj. 8 letnia Władzia Zientarska i dwu chłopców Welke, jeden liczący 4 a drugi 6 lat, kolejno się wozili.

W pewnym momencie dzieci podjechały zbyt blisko do miejsca, gdzie przepływał wartki prąd wody niepokryty lodem. Rozległ się suchy trzask pękającego lodu i nagle cała

trójka zniknęła pod wodą.

Dzięki rozpaczliwym wysiłkom jeden z chłopców wydostał się na powierzchnię lodu i zaczął ratować drugiego. Siły chłopczyka były jednak zbyt słabe, zaczął więc

wołać pomocy.

Wkrótce nadbiegli okoliczni mieszkańcy i malca wydobyli z śmiertelnej kąpieli.

Dopiero wówczas przypomnieli sobie wszyscy o dziewczynce. Jak się okazało runęła ona głową do wody, poczem wartki

prąd porwał ją pod krę.

Nic nie zdołało jej uratować. Zawezwano straż pożarną i kolejarzy, którzy wyłamali część lodu, jednak ciała nieszczęśliwej nie znaleźli.

Krew ścinające w żyłach szczegóły mordu

i samobójstwo w Iłżeckiem.

Tragedja w Zagrodzie Rybaków we wsi Kępa pow. iłżeckiego, gdzie w płonącym domu znalazły śmierć siostry Rybakówne, wyjaśniła się o tyle, że podpalenia dokonał brat spalonych.

Dochodzenie sądowe przyniosło grozą przejmujące szczegóły. Otóż Jan Rybak niezadowolony z załatwienia spraw majątkowych na jego niekorzyść, nie mogąc w inny sposób usunąć ze swej drogi pozostałych spadkobierców, krytycznej nocy na 5-go stycznia zażyna swe śpiące siostry, potem zaś podpala swój dom. Przy mordowaniu śpiących była świadkiem żona mordercy-podpalacza, która w czasie zbrodni przyświecała mężowi lampą. Po dokonaniu morderstwa, Rybak wywlókł jedną z sióstr na dwór. Mordercę aresztowano tego samego dnia i do czasu przybycia władz sądowych osadzono w areszcie gminnym, gdzie w dniu 10 bm. powiesił się na szmatach.

Cenna brosza lady Erskine.

Przykre odkrycie po przyjęciu karnawałowem.

W gmachu poselstwa angielskiego przy ul. Nowy Świat 18 w Warszawie odbyło się w piątek wieczorem wielkie przyjęcie.

Z okazji tej czynna była w lokalu poselstwa przygodnie donajęta służba.

Gdy ostatni goście opuścili salony poselstwa, żona posła angielskiego p. Viola Erskine, udała się do apartamentów prywatnych.

Zdejmując biżuterię, stwierdziła brak dużej broszy brylantowej wartości przeszło 16000 złotych.

Zmobilizowana służba rozpoczęła poszukiwania broszy. Przetrząśnięto wszystkie salony poselstwa. Broszy nie znaleziono.

Wobec tego wczoraj przed wieczorem państwo Erskine zdecydowali się zawiadomić policję o tajemniczem zniknięciu broszy.

Dodać należy, iż przed dwoma miesiącami w teatrze Wielkim skradziono pani Erskine również broszkę wartości 4.000 zł.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 94